

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

1277. Schmid Krzysztof, Robaczek świętojański. Powiastrka... o cudownej Opatrzności. Z niemieckiego przez O. Z M. (poł. XIX w.).

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська наукова
бібліотека
ім. В. Стефаника
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

Бав. 1277

Пробаче Швистожанській

Лавиашка

Крыстофа Шмидта

судовий братермаєць

німецького м. О. М.

в Божній церкві в м. Птаден

Варшаві Писан VII. 15. 2

1845.

H.

Z księgozbioru
Stanisława Spittala
Dział, _____ No, _____

Probaczek Świętojański.

Powiastrka
Krzysztofa Schmida № 1277
VII. 6. 3.

o
ciężkiej Opatrznosci.

Z niemieckiego
przez O. z M.

Za Dzwoleniem Kwiecznosci.

W Bochni
Drukiem i nakładem Wawrzynia Piora

1845.

Jednego wieczora po gorącym i parnym dniu lato
usiadła sobie Kuzanna, uboga wdowa, przy otwartym
okniektu swiej szeptanej izdebki, i poglądała do piśknego
sądu, który jej domek osłacał. Właśnie była trawa - w po-
rannych godzinach skoszona, a upatim stonia tego samego
dnia nalerijie wyszła - po południu w kopki zgrabita.
W porażającym wuterykiem zalatywał przyjemny zapach
wonnego siana do schludnej izdebki. Wzrostła wiekorna do-
gory wata właśnie na schyłku ~~porannego~~ i pogodnego
nieba; księżyc oświetlał w swiej piękniej kwadracie ~~stół~~ srebrzyste-
mi promieniami izdebki - malowniczo odbijając na
umieszczonej podłodze jasny czworokąt jednego otwartego
a widne okragłe szyby drugiego ramkowanego okna,
jako też po pod oknami wysmutko rosnałe malwy ogo-
dowe. - Wojtus, jej ~~maty~~ synek, ^{dorodny} ~~siemolotni~~ ^{siemolotni} ~~syn~~ ^{syn} ~~Wojtus~~
obok otwartego okna oparty o sianę; ~~miłta~~ ^{miłta} księżyc
oświetlał ~~pięknie~~ jego kwitnące lica, jego jasne
włosy, a w uszu jego brano, biała korymbka i skłniona
spinka u szyi.

Długa klasa szkoły
miejskiej kowca-
cy, stół

Przedni niwarta usiadła sam sobie, aby wypocząć po
dzienniej pracy; ale jakkolwiek ja skwarne dnia praca
wiele utrudziła, gniotła ją ~~porażająca~~ ^{porażająca} ~~gorzka~~ ^{gorzka} ~~strapi-~~
nie i smutek, przy których o całodziennim utrudzeniu była
prawie zapomniata. W zastawionej skromnej wieczery. -
składającej się z miseczki mleka, do którego nadrobiono
chleba, - ledwie do kilkatu tyżek spozyta. Maty Wojtus
zastawozyt się bardzo, i stał nieruchomo, jakoby jaki posąg
kamienny, na widok zmartwionej matki. Tę, miasto
jesi, kiedy matka jego gorzkie tyż ptakata, potozyt tyżek,
a gliniana ~~ładna~~ ^{ładna} miseczka, jak ją zastawiono, stała
na stoliku prawie nie skniata - ~~odbijając~~ ^{odbijając} przy blasku
i świetle księżycal okragty ~~na~~ ^{blask} ~~na~~ ^{na} powale izdebki.

z morgiem gruntu pustego wyprzedzie, ale
przyległego, na południe potłozonego, ~~może~~ lubo
nie bez zadżurzenia się, mógł zakupić. Aby z
niego ^{jako w} miejscu, wiele miał przyzysku, postu-
nowił go na ogród obrocii. Opasał go płotem
wysokim, którego zacierał dobre. znowosił
i uprawiał ^z jak najlepiej. Najmniejszą i najbuj-
niejszą część tymczasem zostawił na trawę dla
krowki; resztę, aby spulchnić, zasiał ziemnia-
kami, burakami, marchwią, i t.p. które się za-
raz tak urodziły, że ^{z naraz} część sprzedać
mógł korzystnie, na miejscu, pod czas targów i
jarmarków. Wiedział on, ile u nas owoc
dobrej, rozryły poptara. Chiał więc i sadek
mieć na tym morgu. ^{Kupit.} Wyprosił sobie u żyrli-
ego ogroduzika ^{wielu jabłoni} kilka ~~nie~~ szuperek ^{owocowych}
^z jabłoni z lepszych gatunków; które razem
sadał, i na kilka krowek od siebie, aby pro-
mienić stonczne, gdy się ^{tamte} rozgaleją, mogły
i drewna i ziemie pomiędzy niemi o-
swiecać i rozgrzewać, a że jeszcze brakowa-
ło dosyć, płonki z lasa przesadził i za-
siewał. W rok następny na ziemniaczystku
zasiał owsa z koniurem, który podówczas
u nas jeszcze był osobliwością. Owies zry-
nali na trawę, jak się dało, i dostarczał
przez parę miesięcy karmu; ^{potem} koniurem
nie dorastał. A z niego aż do zimy tegoż
samego roku; potem przez 2. lata miały
2. krowki owe przyzyskanie. Miejsca

^{znovu}
[zemniaki i bu-
raki - po nich
jako dawniej po-
stępowano.

Koniszyna mieszana, sturły dla jary-
wyparty rok po konisku, sadzone
ny rozmaitej. Tak w różne czasy, różny
ziemię porządek z ogrodu - ~~Drewna sadzone~~
bodem. Nawet paręce zrosły, a to z jednego
dłone

tylko ula - z którego przez cześć rojenie ~~został~~ ^{został} ~~został~~
Drewna dorastające, rzadko
sadzone, nie głużyły trawy lub jarzyny
a owoc jako to; jabłka dorodne, soryfke
gnafki, wyborne śliwki, przednie czerechy
i sk wisnie, dojrzwały lepiej. Dojrzałszy
i drowszy wydawały; i w

F z porażku; a po-
źniej więcej.

^{aufternik}
~~kniolek~~ raliczajac porzuczone pieniadze, zastrezt so-
 bie jedno to, aby mu rucelny i poruciny stuga po 25th kien.
 Rkn. 10 rok sptarat, poddajac mu tym sposobnoii, aby
 i drug sptaiu, i drugie tyle dla siebie w jednym czasie
 zarobiu potrasit. Dotrzyinat dawny stuga danego stowa,
 sptarat stug swoj ai do czasu w ktorym zapadl w cho-
 robz a ten, ktorzy mial juszac do istacenia, wynosil jedy-
 ne 50th kien. Cato ta rzecz byta kuzannie dobrze
 wiadoma. —

^{aufternik}
 Naraz umiera wryny ~~kniolek~~ na te same chorobe. ^{Salwagnerego}
 kisi i carka jako spadkobiercy zmarłego ~~knioleka~~, ^{Pozemka} zna-
 wali pomiesky jego papierami zapis na 300th kien, bez wpeklkiego dopisku
 O tej calej rzeczy nie im poprzecznio nie bylo wiadomo, czy kwiatosz co odpta
 gdyz zmarly ani stowa spini o tem nie mowil nigdy. Lit. —

Kaziadali prosto do biednej wdowcy wyptaty calej summy.
 Kaziwozona wdowa upewniana i swiadowyta sie samym
 Bogiem, jako jej zmarly matronek, wyjawerzy jedne
 50th kien, resztz wryskko juz byl wyptatit, ^{ie zmarly} ^{dobroczylnia ich}
 to jednak nie mu pomoglo; nie dano temu wiary. Luchwa ^{obpialy} ^{kapitalna}, na za-
 ty ^{spadkobierca} ^{byl} ^z ^{jez} obracilwimi stowy, zadawat jej bezwsty-
 one ktamstwo, narazie zapozwat nieboga do sadu. Nie-
 mogacy dowiesi, ze juz kiedyś cos z kuzannego stugu za-
 ptarono, skatat jez sad na kaptannie calej nalicytosii
 wedlug znalczionego zapisu. Spadkobiercy dopominali
 sie o rozpokojenie stugu; a ze uboga kuzanna
 proiw chaty z przyleglym ogrodkim ni wisiu nie posia-
 data, zapadl wyrok sadu, azeby se drobna posiadtoii
 na rzecz stugu sprzedac.

pisie, ze sie
 wlasna reka
 uwaz napisanie, jak
 wazne, ~~kniolek~~
 jej matronek
 juz 258th kien.
 wylizyl; ale
 ze nieftety zapo-
 mnial.

Upada wprawdzie do nog spadkobiercom z proiba,
 aby jej z chaty niewyganieli; maty Wojtus uklaknat
 obok matki i proit. Archolwiek oboje rownie ptaka-
 ty, bylo to ^{jednak} ^z ^{matka} nadaremno. Juz nawet nara-
 jutrz wyznarono czas publiczny sprzedazy domku

w ogrodem. Dowiedziata się wtajemnic przed godziń, o
tym, co tylko grabienie siana ukonczywszy. Sliwki są-
siad u po za ptocia ^{ca} wiadomut ja o tem. Kład tedy pe-
rsto, że w owej brwodce i poruczeniu wiadstawy sobie
piszy olwartim oknie, spogladata to na kwietycowe
swiatto, to na matego Wojtusia - siórolkz - gorakie tay
lejce, to znoum okny przed się, jakby w otrefwienie
jakim zwracata. Byta to tratorna chwila.
"Mitosi ^{dzia} ~~nie~~ ^{nie} ~~nie~~!" pomyslata sobie, "wee po raz osta-
"ni grabitam siano na tym ogrodzie! Piszore bia-
te sliwki, ktorem dzis wtajemnic po raz piéwszy dla
syna mego samie zwacata, maja byi ostatnie, ktore
biedny chtopuzyna, jako owce niewypowiedzianych
starani i zabiegów ojca pozycwat! Ach! moze to dzis
już ostatnia noc, ktora w tym domku przebedzimy!
Jutro o tym samym czasie najnie go kto inny; a kto
wie, moze nas nawet zasax x niego wyzienie. Bóg to
sam rasy wiedziec, gdzie nam jutro nocowac przyj-
dzie; kto wie, czy nie pod gotem niebem!" Tu poras-
ta glosno wlochaj i ptakaj!

Matek Wojtusi, który dotad stat prawie nieruchomej
pryblizywszy się teraz ku radosnij matce, rzecze
x ptarzem: "Matko! czemu tak rzecwie ptarzem?
Ani stowa x soba mówie nie można. Samistars, co
mówit ojciec, kiedy na śmiertelnij posieki leżat? -
"Nie ptarzie ~~nie~~, mówit; Bóg jest ojcem ubogich
wdów i sierót. Wzywajcie go w potrzebie. On o was
staranie miśi będzie." Ojciec tak mówit, ^{nie} ~~nie~~ ^{nie}
"Matko?"

"Taki kochane dzieć;!" odparta matka. "Wielka to
prawda!" - "A jakie mozesz tak ottego ptakaj?" za-
gadnat dziećciuch. "Sopros tego dobrego Boga, a On
ci pewno pomozie." Matko! kiedy ^{nie} ~~nie~~ ^{nie} wziat ~~nie~~

ojcu do domu, i sam drwa robot, a mnie co delegato;
 albowm kiedy byt głodny, albowm sobie chadzał po kosa-
 kach i szukając gniazd ptasich, lub zbierając jagody
 cierniak wbit w nogę, tom i ja niedługo ptakam. Po-
 rzedtem do nieboszczyka salki, kiedy byt żywe, prosił
 go, a on potrzył się kiere, dat mi chleba, lub wyjął
 z nogi cierniak. Tak samo pomaga Bóg chytne;
 Da On się przedę ubogai, niżeli ow bogaty, xacisty
 ciotowak, któremuśmy uboję u nog bieli - zbierał li-
 sie, a o mato je nas noga, nie kopnat i za drzwi nie
 wystratit. ^{albo} ~~nie~~ myslisz, je Boga ~~nie~~ bogaty? go o to w
 O! on ma wrytkiego dozyi. On daleko wiszij posiada,
 amirili ow ~~nie~~ ^{mieszczanin} wielkosiowy, nieublagany. Sopatrz
 się jeno za okno, i kieszyci jego i gwiazdy jego. Tak
 mi oresto powiadał, że cały świat jego. Na co nam
 ptakai i drzewy się? Chodź Malko, zawniemy prosić tego tak
 Dobrego Boga. On nam zapusnie pomoci. Lanij je-
 no, ja ci pomogę. Bedziemy prosiłi, a pewno nam
 lepiej się uda, jak wleady, kiedyśmy owego bogarza
 tak bardzo prosiłi." -

ry niedawno w
 szkole nam opo-
 wiadat, jak to Bóg
 żydom niegdys na
 pusury, w niedo-
 statku manny
 sieba zsetal, a
 wody ze skaty
 tego nas ~~nie~~ ^{nie}
~~nie~~ ^{nie}
 dawal; i nie
 raz im grzechy
 odpuscit, skoro
 go o to w
 pokore blagali.

"Prawdy mówisz, moje dzieci,!" odpowie matka, a
 wnet już nie tak równie tej wylewata, i jakas
 poitecha pokropita jz w smutku i boleznim stras-
 pieniu. Wklęka, stoyta rze ~~nie~~ modlitwy, spoj-
 rzata trawami orzyma ku niemu; dziecina uklęka
 soz sama, stoyta mate rozsta, spogladata na
 niemo gwiazdami okryte: jany krysly oswiecat promie-
 niami swimi i matke i syna, i przegladat się w ich
 trawych i zrenicach. - Matka rozpoczata na glos mo-
 dlitwy, a Wojkuś powtarzalat stowo w stowo za nią:
 "Dobrotliwy Ojciec! któryś jest w niebie, oto niiszczęśliwa
 matka i jej dzieci, uboga wdowa i biedna sierota -

namagajac

Matka powstata, odsunęta ręką, a malec ujął się
drętego robaczka, potorył go na wleśkiej stoni i
przyglądał mu się. - Lubię go to bardzo, nie ja-
kiego księskiego synka, lub księzińskiego, kiedy się okła-
cym dyamentom przypatrzą przyglądają.
Matka aboli w tej samej chwili coś innego było spo-
strzegła. Odeuwając od siany ręką, upadło coś
na podłogę, co między ścianą a ręką było wielkiste.
Sodrowała, co było upadło, wydata okrzyk radości.
Boże! oż mamy pomoc i ratunek w naszym stra-
pieniu i biedzie. Wszakże to jest kalendarz z reszte-
go roku, któregoś tak otuży, a nadaremnie wreszcie
szukata. Nie rozumiałem, że go wprawię mej choro-
by, kiedy o sobie nic nie wiedziata, jakis obierse
co to poniekąd nie najlepiej w naszym domu gospoda-
rzyły, jako rzecz na nie więcej nie przydatna, albo
całkiem zmizuryły, albowi też gólisz ramiururyły, że go
od rękai więcej nie podobna. Teraz się dopiero okaze
jako te piemiędzy, które ojciec był otużiem ramiognat,
a których się od nas domagają, już wyptacone.
Ktożby się był spodziewał, moją Wąkurin! że ten kalen-
darek znajduje się za ręką, którąśmy wzięli z dom-
kiem nabyli, a której od czasu, jak dom stoi, za-
pewne z miejsca nigdy nie ruszono.
Kawieciwory zaraz śwież, przegladata kalendarz
romiały try radości. Katalista w samej chwili, że
tam było napisane, wiele jej maż na końcu re-
stęgo roku z tych trzechset Rb Ren. jeszcze był
studen; co w ciągu lat kilku był odstwił i odro-
bit, a co w gotowiec był uptać. W końcu stato w dopi-
sku własnej ręki edriwego ^{aufcepnika} ~~Matka~~: "Na sły Marcin
obracawatem się z Janem Kwiatorem, a ten mi nuro-
staje nie więcej studen, jedno 50 Rb Ren" -

7
Matka nieposiadając się w radości ścisła chto-
ryka i mówita a rozczuleniem: "Wojusiu! Dziś krzyż
i by Opatroności Boskiej, która tak czuwa nad
nami. Już nas ~~nie~~ nie wypędzą z tego domu, wol-
no nam w nim przemieszkawać."

"Niprawda" mówi się chtożyna, że ja temu pray-
czyno. Gdybym się nie był tak bardzo prosił, abyś od-
sunęła szafę, nie była byś tej książki sam'anatarta.
Leciata by sam była i 100 lat w ukryciu, a niktby
jej może nie był dostreżt."

Stowa Wojusia, smutnata matki, - zamilkła -
po chwili zwata się: "Och! moje dzieje, to Bóg do-
brośliwy tak rozradit. Jakas pokora i cnota wdriz
czność przyjmij^m się, kiedy tytko o tem pomysle. W-
war jeno, mój synu, kiedyśmy się oboje wśród obfitych
ter modlili; nadleciał ow. świecy robarek, i kawięit
mi, jakby jakim gwiatetkiem sam, gdzie się ow ka-
lendarz ukrywał. Śwawdżiwie! Opatroności Boska sa-
wiaduje o weryfikiem, nawet o najdrobniejszych rzeczach.
Ona widzi i o nas pamięta. Nie się nie dzieje a
przypadku; wtoś nawet z głowy narky nie spadnie,
ieby Bóg o nim nie wiedział. Miarkuj to sobie w całym
syciu; ufaj Opatroności Boskiej, a przedewszystkiem
w czasie jakiej przygody, i niecierzenia jakiego. W Boga
to talwo, aby dał pomoc i pospieszył ku ratunkowi bies-
dnym. Nie potrzeba koniecznie, aby zstąpił przyswiecają -
cego nam aniota swego, jak to raz już bardzo dawno
temu, postat aniota swego ~~zjawił się~~ i tak ~~zjawił~~
bi egipskiej podras ciemnej nocy ratował, aby im ten
aniot w ich ~~potrzebie~~ na pomoc w otłaku przyswiecał.
I bez aniota On nam dopomocze potrafił; używa On
kud ~~potrafił~~ i ku ratunkowi ludzkom nawet skrajlastego
robarka, jak to obecnie nam wrynit i nas uratował."

Podwójnej
strony wojkowej, i zamkniętych drzwi; wyprawdrony
został *

† Dzieje apost. 12.

z jasnością w nocy
S. Piotrowi do
wierzienia, w kto
red, Krola Heroda
był ~~zstąpił~~, za
gorliwie opowiada
nie wiary Jerusa
~~zstąpił~~ był
wtracony a i kto
rezo ~~przez~~ jego
pomimo ~~obaw~~ we
dwa tamuchy; pamię

So tak przepełniwem zdarzeniu Lukanna, panna, nie ma
gła z radości. Nazajutrz, ledwo co się dzieńek roz-
widnił, rebata się, poszła do ^{fynio, yf, Bao, fityry} ~~szkoła~~. ~~W~~ Marii
prawy watai spadkobiercy, zisica / zmartego ~~Konciana~~.
Przyrosty lenie, wenał prawdziwoi Dopisku w
kalendarzu xawastego. Wtedy go ogarnął wielki, że
owz niewiastę w sadzie xeniwarijt, i stawę jej dobrat-
mienior i za kłamcy, i zaci migodna.
~~W~~ ~~Przyrosty~~ aby ów człowiek ubogiej wdowie, za wy-
razoną pniewagę i sak wielkie strapienie, które
z jego przyrwyj Dornata, jakie wynagrodzeniu wy-
nt. Miowyciel oswiadczył się, że jest gotow wazynie
wynagrodzenie.

Jaś Skoro biedna kobieta catoz rzecz opowiedziata,
o swim xnocnim zdarzeniu, o swej gorznej modlitwie,
o xjawieniu się świecącego robaraka w iadebce, wtedy
xawotat ~~szkoła~~ ^{Syni} "Wtem moi ludzie! jest ozywista
reka Borka; widai, że to dzieciem S. Opatrano-
sui, widai, że wam sam Bóg dopomogł, i z mierze-
sua was wyspatował. Sprawdza się dziwnie dzi-
siaz naszych pobożnych przodków przystowie. Bóg
pomocą temu bywa, kto go na ratunek wzywa".
Owego ~~Konciana~~, który albo wypłaty catego stugu
z Boud ~~Kto~~ ^{Kto} ~~Rein~~. rozradat, albo natomiast catoz po-
siadłoi wdowia, na rzecz stugu xawiazgnionego chiat
xagrabii, rozradłto aż do tej to catoz opowiedziane
zdarzenie; na co z wielkiem wzruszeniem xawotat:
"Nieminarz! Jest w tej sprawie wzruchmorna prawica
Bora. Bóg jest ojcem ubogich, wdow i sierot. Sa-
miał. On niegdys o biednej ~~Halga~~ ^{re} ~~na~~ ^{wzruchmorniej} ~~fra-~~
~~hamy~~ ~~od~~ ~~al~~ ~~onej~~ ~~z~~ ~~poru~~ ~~iego~~, ~~jak~~ ~~koj~~
wzrost o jej signu ~~f~~ ~~pramistat~~ o ~~naprzadany~~ w niewolę
Jozefie; o niemowlęciu w ~~istowianym~~ ~~korzu~~ ~~na~~ ~~wody~~
okrutny, ~~za~~ ~~stuga~~ ~~nie~~ ~~brayka~~ ~~maja~~
pamiostat on o wdowie, której ~~porzeczelnik~~, ~~dwoih~~ ~~jej~~ ~~synon~~ ~~na~~ ~~nief~~
wobnikow ~~chiat~~ ~~zabrai~~, ~~rozmnarajac~~ ~~jej~~ ~~oliny~~ ~~prer~~ ~~Elireusa~~ ~~Grocha~~ ~~pamiostat~~ ~~o~~ ~~imnyh~~,
~~za~~ ~~stuga~~ ~~nie~~ ~~brayka~~ ~~maja~~

5 mieszczanina,
pra ktoru rebra-
ta pieniecy
podoftat ~~klam~~
na ~~zafuskoje~~
suz ~~stugu~~

Fumierajacych z pra-
gniema na pmsury,
wfkarnjac jej ~~prer~~
Aniela ~~rodlo~~ ~~z~~ ~~pamiostat~~ ~~on~~ ~~o~~ ~~wdowie~~, ~~ktorej~~ ~~porzeczelnik~~, ~~dwoih~~ ~~jej~~ ~~synon~~ ~~na~~ ~~nief~~
wobnikow ~~chiat~~ ~~zabrai~~, ~~rozmnarajac~~ ~~jej~~ ~~oliny~~ ~~prer~~ ~~Elireusa~~ ~~Grocha~~ ~~pamiostat~~ ~~o~~ ~~imnyh~~,
~~za~~ ~~stuga~~ ~~nie~~ ~~brayka~~ ~~maja~~

Egiptskie racunym, pamiatat o Eliasu amierajajym x gto
 Du na pusuwy, o Danilu we lwoj jamie, o praxitadawanyx
 i w jaskiniach przed papacywym Krolom Saulem i ukay
 wafnym i Davidzie; pamiatat o S. Piotru w okowach
 i w wiezieniu bedacyym, i wyratowat wzyryskich wsrachmo-
 enoz prawicy swojoj. A nie i dsiu nie poprzykaje rownie
 opiekowat sie wdowami i sierotami, mam orewirny dowod
 w tej obo niewiesie i jej synu. Ale tenie sam Bog po-
 brafi lakie ukarai tych, ktorzyby wdowom i sierotom
 krzywde wypradkali. Tak ukarat beboznych mezoj,
 ktorzy mal cnostliwz Lukannez w miescie Babilonie po-
 swarz, rucili i przeciwko niej xptosci, jako fateraywi
 swiadkowie wystapili. Dniekli sz same karz swiej xto-
 sci, ktoroz chcieli, aby na niewinnoz niuwarstez wymierxonu-
 Bla tego praxebarsie mi, xim sobie tak surowo x wami
 postajet. Stato sie to przed omylke. Aby wam wy-
 nagrodzi poniesionoz krzywde i spravione strapienie,
 ktosisie x mego powodu poznali, darujz wam te 50
 tli Ren. ktore mi jako spadkobiercy po smartym te-
 siu rapisem jezare sturini jertisie; a kiedykolwiek
 bycie sie x znajdowali w jakiej potrzebie, udajcie sie jenu
 do mnie, a ja wam kardego xaru i raru pomoc praxyre-
 kam. Gornajz wyraznie, ze kto Bogu xanfaj, ten majz-
 sniejzy ad tego, aby bea ufnoiu w Bogu najwiskrze po-
 siadat skarby."

"Spraw to same, abys i mnie, - jezeli kiedy w niedostatek
 i potrzeby popadniz; albo jezeli po mojej smierci xona moja -
 wdowa, i moj kochane dciatki sierotkami postana - tak
 dobrolliwie dopomogt i nas wsrachmonez prawicy x niuwarz-
 siaa wyratowat, jakis to x toz niuwarstez i jej synem tena
 waznyt."

Na to ozwat sie ^{synykh} ~~synykh~~. Mijcie jino, sasiedzie, takoz u-
 fnoiu w tym samu sieba i ximi; Praxdy i Raxwiadowy
 narzezo catego mienia, a badzicie tak poruciwymie, jako ta

Nare jutro dali
na wotynę przed
S. Antonim, podczas
której ~~od~~ na
dźwięczeniu
odpiewano. Cie-
bie Boże! chwa-
limy - dodają
na koniec na u-
wielbienie opatr-
ności Prokij, na
stępujący
Hymn.

~~niewiarci, a wsparcie Jego w przygodzie pewno was nie
minie. ~~Tym~~ ~~cz~~ ~~nie~~ ~~duży~~ ~~dukt~~ ~~który~~ ~~im~~ ~~i~~ ~~od~~ ~~pełni~~
wajmy spotam na uwielbienie wrażliwości. Opatrzono
iii Boskiej pieśni, moją której już nie jeden w polskiej
godzie i smutku doznał pomocy i ratunku.~~

Boże! opatrności Twoja, nas hojnymi dary
obdarza na tym świecie, którym nie masz miary,
Kosiół też nie ogarnie, wśródy pełno łebie,
W obłędziach i w morzu, na ziemi i w niebie.
Kieręgo od nas nie chwał, bo wszędzie jest Twój,
Cokolwiek na tym świecie stworzył miemi swoje.

Wdzieraniem też tedy sercem, łanie wyznawamy,
Bo nad tę przystojniejszą ofiarę, mięknamy.
Tęj san wpryżkiego świata, czyż niebo słudowat,
Że tote gwiazdy na niem w rzędzie wrykowat.

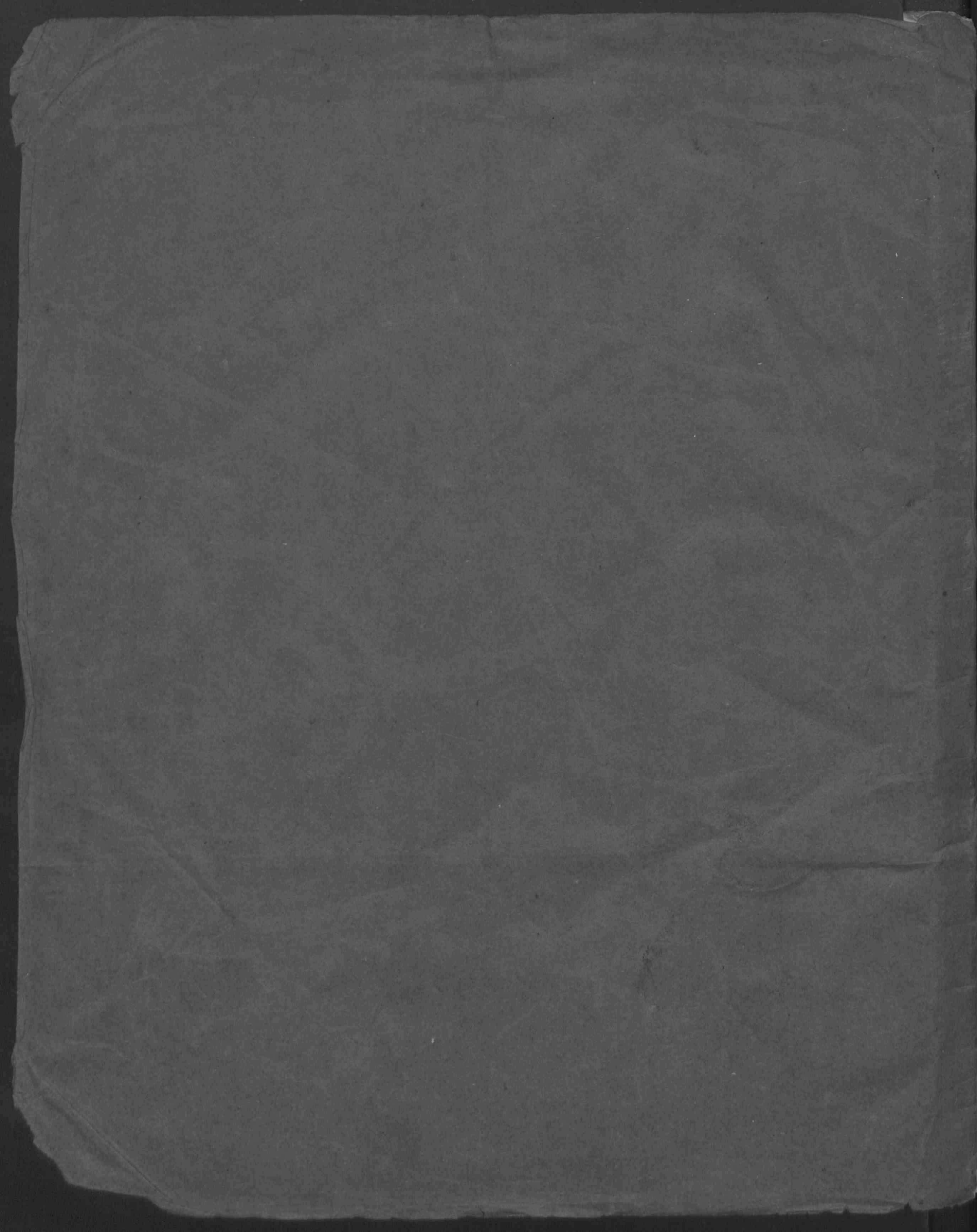
Tęj fundament ratuje, nieobeszty siemi,
Tęj przykryte jej nagość cioty rozliczaniem,
Ła Twojem rozkaraniem w bregach morze stoi,
A zamieszonych granic przekroczy się boi,
Rzeki wod nie przebranych swe granice mają,
Biały dzień i noc ciemna swoje czasy znają.
Ł Twoj łaski nowa rosa, na młote ciota spadnie,
A nagorczate zboża, deszcz przywia snadnie.
Ł Twojej woli rozliczne kwiaty wiosna rodzi,
Ł Twojej woli ktos xiarsnem jednim dla nas wschodzi
Czas jesienny owoc rozmaite dawa,
I w zimie pod Twoj straż, wtek spokójny stawa;
Ł Twoich łak wszelkie zwierzę wygląda żywności,
Tęj każdego nasycam a Twoj szczerodoblivości.
Bardzi na wielki pochwalon, niemięskelny Pani!
Twoja łaska, Twoi dobroci nigdy nie wstanie.
Chowaj nas poki darywa, na tej niskiej ziemi,
Tylko niech bedziem zawra pod skrzydłami Twemi.—

No 1601. Jymninal. S. A. G. ...
Ann. J. Ann. S. ...
Ann. J. Ann. S. ...



Ta pieśń wypisana z księgi
dla wszystkich kościołów parafialnych.

Einige wenige Bilder man
für die ^{des} Konventionen - Zusammen-
kommen -



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.